

Kryzys w strefie euro jako starcie elit

27 sierpnia 2012

Historia ludzkości to historia walki o władzę, która pozwala mniejszości (elitom) gnębić większość i czerpać z tego korzyści finansowe oraz przyjemność.

Władca feudalny zabierał chłopom połowę zbiorów i gwałcił ich kobiety. Podobnie czynili władcy absolutni w Afryce. Europejczycy, najbardziej zdeprawowana część ludzkości, nie tylko gwałcili, ale mordowali dla przyjemności. Tak czynili hiszpańscy konkwistadorzy w Ameryce Południowej, tak czyniła prywatna armia holenderskiej Wschodniej Kompanii, która wymordowała 15 tysięcy rdzennych mieszkańców jednej z wysp, aby potem założyć tam plantację przypraw. To Europejczycy handlowali ludźmi, szacuje się, że zabito lub sprzedano w tym procederze około 30 procent ludności znacznej części Afryki. A nawet nauczyli Arabów że można zarabiać handlując ludźmi.

Do połowy XX wieku elitarna mniejszość wykorzystywała przewagę militarną, żeby gnębić większość, jednak wraz z rozwojem broni nuklearnej ta metoda stała się bardzo niebezpieczna, bo przypadkowy konflikt nuklearny mógłby zagrozić istnieniu elit. Pojawiła się konieczność wypracowania innych metod, niemilitarnych, dzięki którym elity mogłyby kontrolować masy i czerpać z tego korzyści. Jak szczęśliwa koincydencja, lub zaplanowane działania upadł standard złota, co zakończyło ważny etap pieniądza kruszcowego w historii ludzkości, i zapoczątkowało okres pieniądza papierowego. Wraz z tą zmianą pojawiły się nowe elity, klasa bankierów. Oczywiście wpływowi bankierzy jako jednostki istnieli wcześniej, JP Morgan był wielki już za czasów Rockefellera, ale jako elitarna klasa rządząca bankierzy pojawili się dopiero po upadku pieniądza kruszcowego. Ten proces wyłaniania nowej elity jest opisany w książce „Money and Power. How Goldman Sachs Came to Rule the World”, ale jest też wiele innych świetnych pozycji na ten

temat. W tej książce opisane są metody działania nowych elit. W XXI wieku już nie mordują i nie gwałcą, ponieważ społeczeństwa nie akceptują takiego zachowania, ale jedynym celem stało się zarobienie jak największej ilości pieniędzy. Aby osiągnąć ten cel stosuje się wiele metod, wykorzystywanie poufnych informacji, sprzedawania klientom produktów finansowych które są bezwartościowe, tworzenie nowych produktów finansowych, które prowadzą do uzależnienia mas od elit finansowych. Elity finansowe mają w kieszeni polityków, którzy tworzą regulacje umożliwiające dalsze bogacenie się elit finansowych. Kiedyś bronią był muszkiet, teraz bronią jest pieniądz i paragraf. Kiedyś elity miały niewolników, teraz zadłużeni ludzie są zmuszani do niewolniczej pracy do 67 roku i dłużej, jeżeli chcą utrzymać godny standard życia. Zamiast batoga mamy kredyt, zamiast czarnucha mamy kredytobiorcę, który na kredyt kupił mieszkanie, plazmę, samochód, łódzkę. Kiedyś pan feudalny lub kacyk zapewniał miejsce w czworakach, nie padało na głowę i nie było zimno. Ci co uciekli, przymierali głodem, byli łapani i wieszani. Teraz kredyt daje szansę na własne mieszkanie i na plazmę. Ci którzy nie wezmą, nie mają gdzie mieszkać i za karę nie oglądają seriali. Ale efekt jest podobny, nieco wyższy standard życia społeczeństwa w zamian za zniewolenie.

Jest jedna istotna różnica między dawnym niewolnictwem i feudalizmem, a obecnym okresem panowania elity bankierów. Wtedy elity były właścicielami środków produkcji, więc zależało im na jak najniższych płacach. To dlatego wprowadzono apartheid w Afryce Południowej, żeby powstały getta biedy czarnuchów lub kifferów, bo obie nazwy były w powszechnym użyciu, żeby płacić minimalne głodowe pensje. Teraz ta strategia nie jest dobra, bo głodowe pensje oznaczają brak zdolności kredytowej i trudniej ludzi uzależnić od kredytu. Więc bankierzy poprzez swoje wpływy polityczne realizują strategię wyższego wzrostu płac, żeby mogli udzielać więcej kredytów, i zarabiać jeszcze więcej pieniędzy. Prowadzi do konfliktu z dawnymi elitami, czyli właścicielami fabryk,

którzy chcą jak najniższych płac. Beneficjentem tego konfliktu są Chiny, bo stare elity widząc iż przegrywają z nowymi elitami bankierów masowo przenosiły produkcję do tanich Chin. Ale takie konflikty obserwowaliśmy już w przeszłości. A XVII wiecznej Anglii panowie feudalni chcieli wysokiej ceny zboża, bo to zwiększało ich zyski, a nowe elity, właściciele manufaktur chcieli niskiej ceny zboża, bo to pozwalało płacić niskie pensje, które biedota prawie w całości wydawała na jedzenie. W tamtych czasach takie konflikty starych i nowych elit rozwiązywano za pomocą armii, z czasem, szczególnie w Wielkiej Brytanii za pomocą przetargu politycznego w coraz bardziej wpływowym parlamencie. Teraz konflikty między starymi i nowymi elitami rozwiązuje się za pomocą „kupowania „poparcia polityków dla zmian w prawie. A ponieważ nowe elity mają więcej pieniędzy, bo sami ten pieniądź drukują za pomocą kontrolowanych przez siebie banków centralnych, więc wygrywają. W ten sposób odejście od standardu złota umożliwiło wymianę elit.

Oczywiście opisany powyżej schemat w rzeczywistości jest o wiele bardziej skomplikowany. Na przykład nie widać opisywanego w schemacie wzrostu płac wśród większości. Ale przypomnijmy, że zarówno struktury apartheidu jak i działania hiszpańskich konkwistadorów prowadziły do silnego spadku płac na przestrzeni dekad. Teraz płace rosną lub są stabilne w ujęciu realnym. Ale płace wzrosłyby znacznie bardziej, tylko stare elity – właściciele fabryk – wygenerowali i wykorzystali falę globalizacji co pozwoliło ograniczyć wzrost płac preferowany przez bankierów.

W tej rozgrywce między nowymi i starymi elitami pojawia się nowy gracz, który był mało istotny do XIX wieku włącznie. To administracja publiczna. Ponieważ udział podatków w PKB w wielu krajach przekroczył 40%, a wydatków zbliżył się do 50%, to oznacza że administracja publiczna decyduje o prawie połowie wydawanych pieniędzy. Nic więc dziwnego, że w minionych 40 latach dramatycznie wzrosła liczba urzędników,

których celem jest maksymalizacja relacji podatków do PKB, bo im większa ta relacja tym większy strumień pieniędzy o którym decydują, tym większa władza i tym większe możliwości bogacenia się. Urzędnicy w naturalny sposób tworzą koalicję z nowymi elitami, z bankierami, ponieważ łatwiej jest ściągać podatki od większości (podatek VAT czy PIT) niż od starych elit, które od wieków albo były zwalniane z płacenia podatków, albo wypracowały metody jak unikać ich płacenia. W związku z tym klasa urzędników woli realizować strategię wyższych płac, zgodną z interesami bankierów, bo to zapewnia wyższy strumień podatków i prowadzi do dalszego umacniania wpływów klasy urzędników.

Ten uproszczony obraz jeszcze bardziej się komplikuje w Unii Europejskiej, ponieważ do gry wchodzi władze unijne, Komisja Europejska i EBC. Ale mam nadzieję, że ten krótki tekst pozwala lepiej zrozumieć dlaczego w minionych dwóch latach liderzy strefy euro podejmowali takie a nie inne decyzje. W Niemczech bardzo mocne są stare elity, czyli klasa właścicieli fabryk. Oni wolą niskie płace, bo to maksymalizuje ich zyski, zresztą minione dwie dekady to właśnie okres bardzo niskiego wzrostu płac w Niemczech w relacji do wzrostu wydajności pracy. Więc za pośrednictwem swoich przedstawicieli – kanclerz Merkel i Niemców w radzie EBC – stare elity realizują strategię oszczędności, która wymusza radykalny spadek płac w krajach Południa Europy, a pośrednio ogranicza płace lub ich wzrost w całej Europie. Natomiast EBC został przejęty przez nowe elity, jego szef pracował w Goldman Sachs. Nowe elity preferują rozwiązania, które polegają na dawaniu bilionów euro samym sobie, czyli bankom unijnym, bo to zatrzyma proces delewarowania, czyli zmniejszania skali uzależnienia Europejczyków od kredytu. A wraz z delewarowaniem spada znaczenie nowych elit bankierskich, chociaż bardziej pasuje określenie banksterzy.

Obecny kryzys strefy euro to kulminacja walki między nowymi i starymi elitami. Do tej pory nowe elity wygrywały, rok za

rokiem. Ale obecnie uwidacznia się siła starych elit, reprezentowanych przez niemieckich przemysłowców. Czas pokaże które elity wygrają w tym sporze. Czy skończy się masowym drukiem pieniądza, preferowanym przez banksterów, czy wyrzuceniem kilku krajów ze strefy euro i darowaniem znacznej części długów krajów PIGS, co wolałyby stare elity, bo koszty darowania długów poniosą nowe elity i milcząca większość.

Nam maluczkim zjadaczom chleba z mrożonego ciasta pozostaje tylko usiąść i z wypiekami na twarzy obserwować starcie gigantów. Każdy może wytypować swojego kandydata na zwycięzcę. Osoby z długimi pozycjami na giełdach trzymają z banksterami, ja stawiam na niemieckich przemysłowców.

Autor: Krzysztof Rybiński

Źródło: Stefczyk.info